

509



OISZOWY I SPÓŁKA.
Zakład Introligatorski
414 MILWAUKEE AVENUE
CHICAGO, ILLINOIS

D ~~218~~ *

349

O SPOSOBACH ZASTĄPIENIA
RĘCZNEJ PAŃSZCZYZNY

PRZEZ

Juliana Jaraczewskiego.

1563

POZNAŃ.

W KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

1849.

LIBRARY OF THE
MUSEUM OF NATURAL HISTORY

NEW YORK



1871

O SPOSOBACH ZASTĄPIENIA
RĘCZNEJ PAŃSZCZYZNY

PRZEZ

Juliana Jaraczewskiego.



J. Jaraczewski

POZNAŃ.

W KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

1849.

W ZPOSOBACH ZASTĄPIENIA

REKONSTRUKCYJNY

1911

Wydawnictwo



Handwritten signature or initials in dark ink, possibly 'K. Kamiński', with a horizontal line drawn through it.

Czcionkami N. Kamińskiego i Spółki.

Wydawnictwo

1911

Doświadczenia
w urządzeniach usamowolnionego Ludu,
Galicyjskim współziomkom

poświęca

Wielkopolski brat.

1848

Wydawnictwo Literackie

Warszawa

1950

1000 egzemplarzy

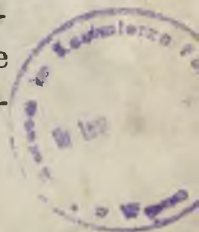
O sposobach zastąpienia zaciągów, czyli pańszczyzn, co do pracy ręcznej.

Uż to od dawnego czasu, jak my Polacy byliśmy celem systematycznie urządzonych potwarzy i zarzutów, które sąsiedzi i nieprzyjaciele nasi z lekkomyślności, niesforności i wad naszych korzystając, zřęcznie wymyślali, aby mieć jaki taki pozor do rozbioru naszego kraju, do którego posiadania, od wielu wieków, szczerą i niezmyślona pokazywali ochotę. Szczególniej protestanckie Niemcy tą sromotną swawolą się odznaczały, w czém i zanadto wielbiony filozof 18go wieku Voltaire, im tćz dopomagał, skaziwszy swe pióro, przez rzucanie się na niewinny naród, a podle despotyzmowi pochlebianie.

Jedno z słuszniejszych obwinień, które nam czynią, jest niezawodnie to, iż naszych włościan nie usamowolniliśmy; takowe jest niestety zasłużone, gdyż naród wolny i sam się rządzący, nie powinien być niewoli i poddaństwa u siebie cierpieć. Lecz natomiast zważywszy: — że zdrowe zasady Ekonomii politycznej czyli Gospodarstwa narodowego, dopiero od czasu rewolucyi francuskiej, a zatem już po podziale Polski, wyrabiać i w skutkach swych rozwijać się zaczęły; — że stan poddaństwa był normalnym w większej części Europy; — że wszelkie podobnego rodzaju ulepszenia dopiero po tym czasie zaprowadzać poczęto; — przynajmniej w części błąd ten przodkom naszym odpuścimy, tém bardziej, iż Polska w obce ręce się dostawszy, sama sobą rządzić przestała, a skutków konstytucyi 3go Maja już nie doczekała się. W krótkich jednak chwilach rządu własnego, o swój byt niszczącymi wojnami wysilana; krótkie przestanki pokoju, skoro obcemi intrygami przestała być wicherzoną, ulepszeniom losu ludu poświęcała i tak rząd Księstwa Warszawskiego poddaństwo włościan zniósł i wolnością ich obdarzył.

Sejmowi polskiemu w roku 1831. prędkiej zarzucićby można, iż kwestyi włościańskiej dalej nie rozwinął i rzeczywiście jest to ogromna od-

powiedzialność, która na nim ciąży. Zważywszy jednak — iż pod rządami, którym Polska po swym rozbiorze podlegała, ścieśnienie wolności dyskusyi i druku, prawdziwym zasadam gospodarstwa narodowego nie dozwalało się swobodnie rozwijać; -- przypuścić możemy, iż rzeczony sejm mniej przez brak poświęcenia dla kraju jak raczej przez nieznamość przedmiotu zbłądził, szczytnego swego położenia nie pojmując. Mniej się nawet temu dziwić będziemy, wspomniawszy, iż środek ten podczas 9cio miesięcznego istnienia rewolucyi nie był do przeprowadzenia łatwym, skoro Prusy u siebie w roku 1811., a w Wielkiem Księstwie Poznańskim dopiero w 8 lat po zaborze (1823.) takowy wyrzekły; Austria w Galicyi od roku 1772. przez siebie posiadanej dopiero tego roku nań zezwoliła; a w ziemiach polskich Rosseyi podległych, ani nawet początku do tego nie uczyniono. Ścisła i nieubłagana cenzura — zakaz czytania i udzielania sobie myśli -- więzy na wychowanie kładzone -- hermetyczne zamknięcie granic kraju -- złe to są środki kształcenia narodu i usposobienia przyszłych prawodawców; -- dla tego nic dziwnego, że sejm 1831. -- owoc wychowania obcego, po rozborze Polski -- o wiele od swego poprzednika 1791. był w pojęciach niż-



szym, który pomnik swęj sławy, w konstytucyi 3. Maja, wdzięcznym następcom, jako dowód ocknienia narodowego pozostawił.

Rząd pruski w części Księstwa warszawskiego, która się pod jego panowanie dostała, patentem regulacyjnym z roku 1823. włościan, którzy pańszczyznę z posiadanych gruntów dworom odrabiali, odseparował, a tę pańszczyznę czyli zacięgi, na stały czynsz zamienił. Prawo to separacyjne, lubo w wykonaniu kosztowne, a czasem niesłuszne, jak najlepsze jednak na pomyślność kraju wywarło skutki. Nie zawsze było słuszném, gdyż dziedzicowi chcąc niby to wynagrodzić, wszystkie używane przez tegoż korzyści, większe wynagrodzenie przysądzało tam, gdzie włościanin był więcej pańszczyzną lub darmochemi ciążony; mniejsze zaś gdzie moralnie i łagodnie z nim się obchodzono. Całe prawo prędzój i z mniejszemi kosztami byłoby mogło być przeprowadzone, gdyby stósownie do klasy posiadanych przez włościanina ról, wyrzekło było umiarkowaną zbożową daninę; oszczędzając tym sposobem znaczne koszty, które na podniesienie rólności, daleko lepiej mogły być użytymi. Pomimo uciążliwego dla stron obydwóch prawa separacyjnego wykonania wywarło ono jak najzbawieniejsze skutki. Gospodarstwa zaciężne,

stawszy się własnością dziedziczną i nietykalną, zostały lepiej uprawiane; — lud pracując li dla siebie stał się oględniejszym i pracowitszym; — porozdzielane pastwiska i wspólności z wszelkich służebności uwolnione porządnie gospodarowane być zaczęły. Dwory też jeżeli nie wprost — bo z morgi magdeburskiej około 10 czeskich, czyli dwa złote polskie, czynszu otrzymały — to z zniesienia pańszczyzn, uboczne lecz rzeczywiste odniosły korzyści. Folwarki z zamieszania z włościańskimi rolami wydobyte, przez dworskie pługi i fornalki lepiej uprawiane, więcej wydawać zaczęły. Marnotrawstwo pańszczyzn i niesnaski przy ich odbywaniu zakończyły się. Wielopolowe gospodarstwa, wymaganiom handlowym i potrzebom wsi więcej odpowiednie, dawne trzypolowe zastępować zaczęły. Słowem powiedzieć można, że 25cio letnie prawa separacyjnego trwanie i na wzrost ludności i na jej mienie, najzbawienniejsze miało skutki, dla obu stron tak korzystne, iż znam dziedziców, którzyby czynsze stracić woleli, aniżeli napowrót przyjąć zniesione pańszczyzny. Takie były wspomnionego prawa niezaprzeczone korzyści, iż tę część Polski, jeżeli klęski jakie społeczeństwa ludzkiego nie spotkają, do znamienitego bytu wynieść powinny.

Lecz czyli społeczeństwo od katastrof mu grożących ustrzedz się będzie mogło? czy znajdzie z poświęceniem śmiałego i zręcznego sternika, któryby jój nawet od rozbicia uchronił? życzyć należy, choć pewności wyrzec niepodobna. Wszędzie bowiem na widnokręgu ludzkości, ukazują się czarne w gromy obfitujące chmury; a wszakże w świecie moralnym bywają one jeszcze groźniejsze, aniżeli te, które Stwórca, ponad naszymi głowami w niebieskich przestrzeniach zbiera.

Możnaby bowiem lekceważyć wszystkie razem wzięte kommunistyczno-socyalistyczne teorye, bo są dotychczas niedoświadczonemi i nie mogą do przekonania ludzi myślących trafić; odmówić im nawet trzeba wszelką w wykonaniu praktyczność, gdyż o namiętnościach ludzi zapominając, za maszyny ich tylko uważają; iż przeciw sobkostwu i wyradzającemu się z niego samolubstwu walcząc, wprowadziłyby natomiast uspienie i otrętwiałość, iż przeciw naturze grzeszą, która dwóch zupełnie równych nie utworzyła listków, bo zamierzając siłę i rozum człeka, w jedną mierności uchwycić formę; nie bacząc, iż tém samém ducha przedsiębiorczego i twórczego, oryginalność i genialność zabijają.

Twórca przeznaczył człowieka do pracy, a odpowiadający temu przeznaczeniu człowiek rzędny, pracowity i oględny, skoroby nie miał używać owoców tak porządnego życia, lecz takowe oddawać na pastwę próżniakom i marnotrawcom, wtedy wszelki dla niego zaginąłby bodziec, wnetby zeszedł z drogi, którą postępował, zaczęlibyśmy wszyscy chodzić boso, jadać z jednego koryta, a mańja niepodobnej materialnej równości, nietylko do powszechnego zubożenia, ale całą ludzkość w cięższe, niż kiedykolwiek ujęłaby pęta.

Nowe teorie nigdy na wielką nie doświadczają się skalę; praktyczność swą, niezaprzeczonemi dowodami stwierdzić winne. Lekarzowi towarzystwo nie może powierzyć dwóch chorych, dopóki tenże, pierwój na jednym chorym, swój nie dowiedzie metody. Chrześcijaństwo wieki cierpiało, zanim zwycięstwo odniosło.

Lecz jakkolwiek wyżej wspomniane teorie, jedynie z przekonania o ich szkodliwości, z przekonania, iż w skutkach swych stałyby się hamulcem wszelkiego postępu i plagą całego rodzaju ludzkiego, odpychamy; tak występki przeciw ludzkości popełnilibyśmy, gdybyśmy zarazem uznać nie mieli, że społeczeństwo całe cierpi, że massy cierpią i że należy nam skuteczných

środków dla odwrócenia, a przynajmniej dla umniejszenia cierpień rodu ludzkiego, które wszakże w nowoczesnych tych teoriach znaleźć się nie dadzą i jak gotowi jesteśmy przyznać, iż pojawiająca się tu i owdzie gotowość do ich przyjęcia, wypływa z najszlachetniejszych dla ludzkości chęci, tak też nikt zaprzeczyć nie zdoła, że zwolennicy onych, ani praw natury zgłębili, ani się zastanowili bądź nad istotą człowieka, bądź nad całym w ogólności socjalnego życia stosunkiem.

Całe zło, wydaje nam się, pochodzi jedynie z porzucenia głównych zasad chrześcijaństwa; z zapomnienia stosunku równości i braterstwa, równie pomiędzy ludźmi, jako i pomiędzy ludami potrzebnych. Z skrzywienia wychowania publicznego, tworzącego szczególnie klasy rządzące i spożywające, z uszczerbkiem pracujących i produkujących. Wszechnice niemieckie kształcąc prawie wyłącznie urzędników, ilość ich nie stosownie do potrzeb ludności podnosząc, sprawiają, iż ludzie, którzyby w innych zawodach społeczeństwu użytecznymi być mogli, temu systematowi, który im utrzymanie zapewnia, służą; nie tylko w niemieckich krajach stali się przez swą liczbę uciążliwymi, ale nadto prawie wszystkie w sławiańskich nawet ziemiach zalegają

urzędy; wszelkim wolnościom ludów przeciwni tworzą potężną kastę i są despotyzmu i samowładztwa najsilniejszą podporą. Opatrzność obdarzając człowieka wyższemi od drugich zdolnościami nie stworzyła go przecież na to, aby był swych braci tyranem lub katem, lecz aby był ich opiekunem.

Gdy w zamęcie średniowiecznym potworzonych rozlicznych tyranów chciał się lud pozbyć, udzielił swoją pomoc i siłę Monarchizmowi -- nie dla tego, aby tenże nową kastę ciemniących około siebie utworzył -- nie dla tego, aby tenże jego krwią i mieniem, dalekie zdobycze uskuteczniał, -- aby obce narody ujarzmił, -- aby każde wyobrażenie wolnomysłne ścigał i przyduśzał; -- aby ludy waśnił; -- jedne przez drugie gnębił i wytępił; -- lecz jedynie, aby od krzywdy każdego bronił, sprawiedliwość wymierzał, nad jego bezpieczeństwem i chrześcijańskim ogólniej pomyślności rozwinięciem czuwał. Szczęście i pomyślność krajów nie zależą od ich rozległości. Zdobycze mogą z bogacić kasty, lecz zubożają ludy. Pomyślność tam znika, gdzie zamiast braterstwa i sąsiedzkiej przyjaźni nienaturalny pomiędzy zwycięzcą, a pokonanym, ciemiężycielem, a ujarzmionym, następuje stosunek. Z wszystkich królów polskich, jedyny Kazimierz

dostał nazwę Wielkiego, nie za rozległe podboje, lecz za opiekę nad ludem, że był królem chłopków. Jakże jasne i trafne pojęcie zasad gospodarstwa narodowego, jak słuszny potomności wyrok! ale téż rzeczywiście statut Wiślicki (1347.) jako pierwsza u nas pisana ustawa, wyniósł nierozległą jeszcze wówczas Polskę do znakomitego znaczenia; przygotował pełne chwaly panowanie Jagiellonów i zgodne połączenie Litwy z Polską podobnym uczynił. Pominięcie tychże zasad w ciągu 18go stulecia, przez wówczas panujących w Prusiech Fryderyka, w Austryi Józefa, w Rossyi Katarzyny, wszystkich z rodu niemieckiego; — zmówienie się na podział wolnego sławiańskiego państwa, — zuchwałe zgwałcenie prawa narodów, — wplątały tę część Europy w nieskończone wojny, przymuszając zaborcze rządy do utrzymywania licznych a kosztownych wojsk stałych, pograżyły i rządy i prywatnych w ogromne a uciążliwe długi, ciągle trwonią czterech krajów zasoby, a co dla przyszłości dzisiejszego towarzystwa najniebezpieczniejsze: starły z czoła pomazańców boskich, nieomyślności i sprawiedliwości urok. Mała ilość z gwałtu tego korzystających może takowy wynosić i wychwalać, może z ukrzywdzonych szydzić; ale bezstronni i po-

tomność wyrzekną: że krzywda zawsze krzywdą, gwałt zawsze gwałtem, czy one na małą, czy na wielką wykonywają się podziałkę, a te zawsze o pomstę do nieba wołać będą. Spustoszona i zakrwawiona tyle razy Polska, zubożone stare Prusy i Szląsk, najlepiej odpowiadają i dowodzą, że podział pierwszój był nietylko nie chrześcijańskim, ale nawet niepolitycznym czynem. Choć życzymy, aby rewolucye i wojny przez porozumienie i pośrednictwo innych narodów usunięte zostawały, to jednakże obawiamy się bardzo, aby następcy według stronniczych wyobrażeń, wysoko cenionych tych władców, gorzko za winy swych przodków, nie pokutowali.

Arystokracja skoro zapomina o swém przeznaczeniu, stawania zawsze na czele ludu, przewodniczenia mu w przedsięwzięciach szlache-tnych i użytecznych, zostanie przez naród opuszczoną, czy ona w kształcie lud ciemiejących francuskich lub germańskich baronów, czy w formie wojskowo-biurokratycznej, ogromne dzisiaj-
sze budżety, owoc potu ludu, spożywać będzie. Pierwszych zakrwawione głowy, kardynał Richelieu, pod nogi despotyzmu rzuci; upadku drugich Götze z Berlichingen (Göthe) poetycznym i zajmującym będzie wyrazem. Przeciw ostatniej kasty własne ludy rozpoczęły walkę. I szlachta

polka przeciw swemu młodszemu bratu, ludowi polskiemu, srodze przewinęła; szczęściem, że przed upadkiem kraju do upamiętania przysłała i przez akt konstytucyi 3go Maja winę swą zmazała. Ten jeden czyn spodziewać się pozwala, iż dzieje polskiego ludu nie na zawsze zawarte, lecz tylko przerwane zostały; — ten jeden czyn, tak jak wzniesienie do Stwórcy, w chwili skonu ducha, wierzyć nam każe w Polski zmartwychwstanie. Sztuka rządu zależy bowiem najwięcej na odgadnieniu potrzeb ludu i ich zaspokojeniu, nie czekając aż tenże one zdobędzie i wydrze, albo do rozpacz przywiedziony, jak jaki olbrzymi Samson,*) cały gmach towarzyski na swą głowę zwali. Klasy więc towarzystwa ukształcone zasypiać nie powinny, lecz czuwać, aby początkowanie nie od kogo innego, ale od nich wychodziło, bo tak jak z niebios spływające deszcze bywają łagodne i uzyzniające, a powodzie rzek z łożysk swych występujących niszczące i straszne, tak ulepszenia z górnych stref towarzystwa, na korzyść ludu czynione, są błogie i trwałe, a z dolnych warstw społeczeństwa pochodzące, burzące i okropne.

Konstytucya angielska, która postawiła oświeconych na czele ludu, położyła tamę despoty-

*) Wzniosle Lamartina porównanie.

zmowi i samowolności, — rewolucya francuzka, dla tego, że arystokracja wprzód przez despotyzm złamana, na czele ludu stanąć nie zdołała, przez 60 lat jeszcze nie ustaliła się. Pierwsza ciągle poprawia i do nowych potrzeb towarzystwa zastósować się umie, każdej zdolności wyższe szeregi otwiera, — druga społeczeństwo w ciągłych utrzymuje drganiach, co chwila o przyszłości dreszczem przejmuje, z najwyższych socyalnych szczybli strąca, do tego czasu wszystko zwalić, nic stałego odbudować nie potrafiła. Pierwszą szlachta angielska na królu wymogła (1215.), w wybuchu [drugiej i szlachta i monarchizm zginął. Smutna to może dla szczęścia ludzkości przyszłość, ale te dwa tak różne tych dwóch rewolucyi początki zapewne na długi czas jeszcze działalność ludu francuzkiego paraliżować będą. Naród wewnątrzniemi, a tém niebezpieczniejszemi wstrząśnieniami zagrożony niezdola przeciw uorganizowanėj despotyzmu mocy, ciąglój wywierać siły; — mało w takim rządzie będzie konsekwencyi, gdzie tenże jutra niepewny, — okropne tam mogą być następstwa, gdzie naczelnik jakiegokolwiek nowėj teoryi lub sekty chce od razu rząd ovladnąć i rości sobie powołanie do przerobienia towarzystwa całego na swe kopyto; gdzie nie prawo, ale ludzkie rzą-

dzą, — gdzie naród w przeciągu życia człowieka wszystkie niedoli ludzkich przebywał koleje, gdzie z upadającego despotyzmu, do najochydlniejszej przechodził anarchii, którą gdy śmiały żołnierz w jednym dniu stratował, mógł natomiast wojskowy zaprowadzić despotyzm i z pominięciem wyższych dążeń ludzkości, krwią Francji dla osiągnięcia dynastycznych celów szafować; jej bogactwa i siły, na przewiedzenie czczej idei systematu kontynentalnego marnotrawić, o swém ludowém pochodzeniu zapomnieć, wszystkie rewolucyą zdobyte wolności na swą skonfiskować korzyść. Ale téż nawet geniusz Napoleona pozostawił Francją, w jej granicach uszczuploną, wisiloną i bezwładną, gdy mniejsze zdolności jego głównych przeciwników, ponieważ na pewnej podstawie interessu angielskiego ludu się opierały, przygotowały dla Anglii pasmo tryumfów, zwiększyły potęgę kwitnącemi osadami i uczyniły ją europejskich spraw wyrocznią. Zda je się nawet, iż oprócz wymienionych przyczyn dla jej skarbowego stanu, trudno będzie Francji stanowczo na sprawy europejskie wpływać. Od czasu rewolucyi 1830. roku, budżet w czasie pokoju o 500 milionów franków rocznie powiększony, każe się domyślać jakiegoś chorobliwego stanu, pozwala wnosić, iż potrzebna równo-

waga w liczbie rządzących a rządzonych; między płaćcami, a płaconymi, między pracującymi a tylko spożywającymi, zniszczona i że Francya w temże samém znajduje się położeniu, obrabiania (exploiter) swój własnej ludności, jak to o niemieckim systemacie wychowania i jego szkodliwym na wolność wpływie, wyżej nadmieniliśmy. Jeżeli zorza pomysłności uciśnionemu człowieczeństwu zabłysnąłaby miała, podobnie mogłaby ona z Brytańskich zawitać brzegów, z materialnych kupieckich wywinąć się zasad; gdyż naród na prawnej podstawie systematycznie i z obrachowaniem swoje rozwijający siły, choćby największem samolubstwem się rządził, dotychczasowe słuszne zapory, wolne zamiany i związki pomiędzy ludami tamujące, dla własnej korzyści będzie starał się usunąć i sprawy europejskie tak urządzić, aby stan ucisku i wojny przestał być towarzystwa stanem normalnym.

W czasach teraźniejszej zasad walki apostołstwem i zadaniem sterujących mężów będzie: — sztuczne różnice pomiędzy ludźmi, — ślady podbojów, nienaturalne nienawiści pomiędzy narodami, zagładzić, — błędy monarchizmu pozacierać, — przez prawa międzynarodowe, słabszych od gwałtów na wielką skalę dokonywanych chronić; a wróciwszy przyjaźń i zaufanie

publiczne, ogromne wojska, zasoby ludów pochłaniające, zwinąć; miljon żołnierzy, w użytecznych społeczeństwach członków zamienić. Wszystkie półśrodki, dopóki to nie nastąpi, będą niedostateczne, rak towarzystwo toczący, nie zostanie radykalnie uleczonym. Ludzkość zamiast zasoby swoje, swój czas, swoje siły, na podniesienie pomysłowości krajów użyć, marnotrawić je będzie, jak dotąd w nieopłacający się sposób do zubożenia, do pomnożenia proletariatu prowadzący. Biada bowiem porządkowi, w utrzymaniu którego, tylko uprzywilejowane kasty mają interes, — biada pokojowi, który jedynie siłą bagnatów utrzymać można, — przekleństwo systematowi, przy którym całym ukrzywdzonym narodom upadek takiej społeczności pożądanym.

Polska, choć niema mozołu myślenia o zatrudnieniu dla proletaryuszów, tego innych krajów wrzodu, — gdyż stosunkowo ma więcej ziemi i pracy, aniżeli ludności — to ma natomiast inne zadanie, aby małą ludnością, użyźnić i obrobić swe rozległe niwy. Dla klasy nielicznej w Polsce ukształconych ludzi należy losem pracującej ludności się zająć, tę wziąć w opiekę i na jej czele się postawić, interes jej przez assocyacją czyli spółkę tak związać i połączyć, aby wszelkie kuszenia się, o rozerwanie tego

węzła bezskutecznymi były, a towarzystwo i ludzkość w przepaść pod ich nogami gotową nie runęły, skoroby ciemny a silny motłoch miał się rzucić na tych, którzy przewodnikami być mu winni. Ale też natomiast chcąc zostać na czele czyli zastępować mu miejsce ojca, trzeba dla tego ludu przejąć się miłością i poświęceniem, zyskać jego zaufanie, obudzić w nim uspiomy duch Boży, wyrwać go z otrętwiałości, bez swój nawet straty, udarować go nowemi dotąd zagrzebanemi siłami, a wszystkie usiłowania skupić i wymierzyć do podniesienia pomyślności kraju i postępu ludzkości.

Po zniesieniu pańszczyzny w Wielkiem Księstwie Poznańskiem nie tak trudno dziedzicom było zastąpić zaprzęgi bydelne, bo te już często byli posiadali, — mieli już w części swe pługi, swe fornalki, przekonawszy się, iż zacięgiem prawie niepodobna było dobrze robić w roli, lecz trudniej daleko było o robotników ręcznych. Rozmaitemi więc sposobami takie prace odbywano, a mianowicie:

1. Parobkami nieżonatymi, którzy stół dworski i zasługi pieniędzmi dostawali. Sposób ten tylko w małych gospodarstwach może być dobry, to jest tam, gdzie sam gospodarz takowe dozoruje; nad ludźmi

bowiem tego rodzaju młodemi i po części lekkomyślnemi potrzeba ciągłego oka.

2. Parobkami żonatemi, którzy ordynaryą w zbożu i zasługi gotowemi pieniędzmi dostawali. Ci chociaż są drożsi, niż pierwsi, lecz jako ludzie stateczniejsi, już lepiej celowi odpowiadają.

Lecz obie te parobków klasy, właściwej pobudki, do szczególnej pilności nie mają.

3. Komornikami:

a) dostającymi kopczyznę w snopie, lub

b) ordynaryą w ziarnie.

Oprócz tego ogród, mieszkanie i utrzymanie krowy; za co stósownie do ugody po kilka dni odrabiają dworowi.

Wszystkie te przytoczone urządzenia, kardynalną mają wadę, iż robotnicy zamiast czegoś pewnego, co dostają, oddają natomiast coś domysłowego i nieoznaczonego, jakim jest „dzień pracy.“ Cóż to bowiem jest dzień pracy człowieka? Ma on rzeczywiście wysoką w gospodarstwie wartość, u robotnika pilnego i zręcznego, ma tylko arcymałą u leniwego i niechętnego. Wszystko, co jest niepewne i nieokreślone, prowadząc do rozmaitych tłómaczeń i wykładów, jest po-

między naczelnikiem gospodarstwa, a jego podwładnymi szkodliwém; staje się kością niezgody i dla tego z wszystkich układów, taki, gdzie robotnicy robią na dzień, a płaceni są snopkiem (3. a.) niezawodnie jest najgorszy.

4. Żniwa odbywają się téż ludźmi dziennie albo od zagonu zgodzonymi. Robotnicy pierwsi, nie mają żadnego powodu, bycia pilnemi; ostatni trudni są do dostania, a nawet drodzy. Nareszcie:

5. Małdernicy czyli draszki, są to ludzie podejmujący się młócenia zboża, dostając wynagrodzenia od 13go do 21go z wymłóconego ziarna. Czasem téż godzą się za gotową zapłatę od wymłóconego korca. Ludzi tych potrzeba nadzwyczaj pilnować, gdyż interessem ich jest, nie młócić dobrze, lecz młócić prędko.

Jak w ciągu tych uwag starałem się napomknąć, że chcąc w ludzkie obudzić ducha i chęć do pracy, a tém samém spotężnić jego siły; potrzeba, aby uwierzył, że ta jego usilność i przyłożenie się do niej wynagrodzone zostaną. Im więcej będzie w gospodarstwie pracował, im prędzej jaką pracę ukończy, tém więcej zostanie mu czasu do innych, a temsamém do nowego zarobku. Zastawszy tutaj komorników na kop-

czynę (3. a.) urządzonych, pewne dni dworowi odrabiających; tych najprzód, ponieważ dziś istniejącego układu żadną miarą przyjąć nie chcieli, na biorących ordynaryą w ziarnie (3. b.) starałem się obrócić, a dopiero powoli ten stosunek na dzisiaj istniejący zamieniony został.

Pewne roboty zawczasu oznaczone i przewidziane, jak: sieczenie łąk, bicie drzewa w sążnie, żniwa i młócenie zboża; ogółem zgodziwszy, interesem jest robotników, wszystkie prace jak najprędzej ukończyć, interesem ich jest dwie ostatnie dobrze i starannie wykonać. Zapłata od dwóch ostatnich przedmiotów wykonywa się zbożem, im większe zbiory, tém większa praca, ale téż tém większe wynagrodzenie. Robotnik w czasach nieurodzaju i drożyzny, tylko pieniężne wynagrodzenie dostający, na niedostatek może być narażony; w czasach przeciwnie tanich, przy téj saméj zapłacie, właściciel krzywdę ponosi. Te wszystkie niedogodności przy wynagrodzeniu zbożem znikają i najłatwiej się tém dzielić, co Bóg daje. Nadto przy każdym gospodarstwie, tylko tyle osiedli się ludzi, ile rzeczywiście ich potrzeba będzie, o ile ciągłą pracą i zapewnieniem utrzymaniem opatrzeni będą, reszta gdzie indziej szukać będzie chleba.

Osnowa ugody w tym względzie jest następująca:

Kontrakt dla komorników.

Pomiędzy niżej podpisaném dominium z jednej, a Andrzejem Bielakiem i tegoż towarzyszami w Głuchowie *) i Siernikach, z drugiej strony stanęła następująca ugoda.

I. Od Śgo Wojciecha zacząwszy, Andrzej Bielak wraz z swoimi towarzyszami przez rok jeden, aż do Śgo Wojciecha roku przyszłego, pełnić będzie następujące powinności i obowiązki:

a) z przybranemi do siebie ludźmi, podczas żniw posiecze, w snopki powiąże i w mędele ustawi dominialne zboże jakiegokolwiek bądź gatunku.**)

*) Głuchowo, wieś w powiecie kościańskim, w Wielkim Ks. Poznańskim, o 4½ mili od Poznania, przy drodze zwirowej do Wrocławia położona.

***) W okolicy tutejszej prawie ogólnie sierp wyparty został przez kosę. Każdy więc z 10ciu ojców familii, z którymi mam układ, przybiera sobie do żniw jednego jeszcze mężczyznę i dwie kobiety. Dwudziestu mężczyzn zboże kosami, na jeszcze stojące powalają, które tyleż odbieraczek każda za swym poprzednikiem odbiera, powróśli robi i zboże w garście składa. Gdy do końca dosięką, mężczyzna kosę oddaje swęj odbieraczce, a wracając na miejsce, z kąd się sieczenie zaczęło, po drodze w garściach będące zboże, knebluje i w snopki wiąże. Takowe, jeżeli suche, znosi się w mędele, jeżeli mniej dojrzale, w 10cio snopkowe kupki, w których czasem bardzo długo pozostaje.

zboże na wozy włoży; w stodołach w warstwy ułoży, w miarę potrzeby wymłóci, wyczyści i na śpichlerz odniesie *).

b) Siano i koniczynę za odebraną dyspozycją posiecie.

c) Przez dworskich ratai, podczas siewów wyorane przecznice (wodnice) wyrzuci, wygładzi i zdatnemi do odpływu wody uczyni. Również rowy w ozienném polu odnowi.

2. Za te wymienione i dopełnione obowiązki dostaną:

a) za sprzątnione i wymłócone zboże (l. a.) część $\frac{1}{8}$ jedną ósmą czyli $12\frac{1}{2}\%$ z jakiegokolwiek bądź gatunku. **)

*) Czy to z przyczyny drogości angielskich wyrobów w obrębie związku celnego niemieckiego, czy niadokładności machin niemieckich, mało u nas młóckarni używają. Zboże wyłącznie prawie młóci się w zimie cepami, przez co ludzie do gospodarstwa potrzebni i w innym czasie pewny zarobek znajdują.

**) Już wyżej powiedziano, iż po zniesieniu pańszczyzny, utworzyła się klasa robotników (V) pod nazwiskiem małderników czyli draszków znanych. Komorników z dawniejszego stosunku (III. b.) na dzisiejszy zmieniając, oddałem im ziarno jednego snopka z mędela, azatém $\frac{1}{15}$ część, za żniwa, — garniec jeden z sześla (półkorca) azatém $\frac{1}{18}$ część za wymłócenie zboża, — jako wynagrodzenie za pracę. Czyli: za żniwa jeden snopek z mędela, otrzyma:

b) Za każdą posieconą morgę łąki *) lub koniczyny, pięć czeskich, czyli jeden złoty polski wynagrodzenia.

c) Od koniczyny na nasienie przeznaczonej, za posieczenie, włożenie na fury, w stodole złożenie, wymłócenie i ziarna wyczyszczenie, tegoż ziarna część dziesiątą $\frac{1}{10}$ czyli 10% dostaną.

3. W czasie gdy na wiosnę łąki się równają i rozrzucają kretowiny, winni z przeznaczonymi do tego dworskimi ludźmi dziesięć posyłać robotnic.

4. Równie do prania i strzyżenia owiec, w 10ciu mężczyzn i tyleż kobiet chodzić będą.

5. Natomiast Andrzej Bielak i jego 9ciu towarzyszy, dostaną:

a) Dziesięć pomieszczeń w dominialnych budynkach, z których od jednego 26 $\frac{1}{2}$ czeskich podatku podymnego opłacą.

Robotnik = $\frac{1}{15}$ część. Dworowi zostanie = $1 - \frac{1}{15} = \frac{14}{15}$.

Od młócki jeden garniec z sześla (półkorca)

Robotnik $\frac{1}{15}$, które otrzymał za żniwa, i $\frac{1}{16}$ z tego, co dworowi zostało, mieć będzie: $\frac{1}{15} + (\frac{14}{15} \times \frac{1}{16}) = \frac{1}{15} + \frac{14}{240} = \frac{16}{240} + \frac{14}{240} = \frac{30}{240} = \frac{1}{8}$ czyli ósme ziarno.

Dwór miał po żniwach $\frac{14}{15}$, i z tego oddaje za młóckę $\frac{1}{16}$, więc będzie miał $\frac{14}{15} - (\frac{14}{15} \times \frac{1}{16}) = \frac{14}{15} - \frac{14}{240} = \frac{226}{240} - \frac{14}{240} = \frac{210}{240} = \frac{7}{8}$, czyli siedm ziarn.

*) Morga magdeburska zawiera 180 pretów kwadratowych reńskich.

- b) Jedną morgę ogrodu. *)
- c) Tyleż łąki.
- d) Pastwisko dla dwóch krów.
- e) Wolność zbierania w dzień gajowy drzewa.

Za co powinności gminne i §§. 3. i 4. wyluszczone bezpłatnie wypełnią.

- 6. Również przy czyszczeniu kanału Obrzań-
skiego **) dostaną pięć kwart wódki.
- 7. Przy biciu w sąźnie drzewa, takowe po-
puszczają i poprzelupują, w sąźnie 108
stóp sześciennych (6 wysokie, 6 długie,
3 stopy szerokie) trzymające ułożą, za
wynagrodzeniem 5ciu czeskich (jeden złoty
polski) od sąznia. Za ułożenie zaś ga-
łęzi w kupy, przy kazdym sązniu dosta-
ną jeden czeski (6 gr. pol.) dopłaty.
- 8. Gdy dominium do jakiej tu nieprzewi-
dzianej pracy ludzi potrzebować będzie,
natenczas Andrzej Bielak, tyle, ile potrze-
ba, dostawić obowiązany, za cenę dzienną:

*) Ponieważ komornicy za swą pracę dostają ziarno bez słomy, która u nas droga i trudna; dla opatrzenia ich takową, wywozi się dworskimi furami zrobiony przez nich nawóz, na którym w jesieni zasiewają żyto, na zrobionym zaś na wiosnę, ziemniaki sadzą.

**) Praca ograniczająca się na wycięciu kosą i wygrabieniu na brzeg kanału, wyrastającego w tymże zielka i chwastu.

od Śgo Wojciecha do Śgo Jana 4. czeskich, od Śgo Jana do Śgo Jakóba 5., od Śgo Jakóba do Śgo Michała 4., przez resztę roku, po 3 czeskie, za mężczyznę, po 6 denarów, czyli 3 grosze polskie za kobietę taniej.

9. Rachunki zbożowe, regularnie utrzymywane będą, a każdy omlót Andrzejowi Bielak w jego książkę zapisany będzie, aby kontraktujące strony, należące istotnie części odebrać mogły. Aby zaś komornicy od wiosny do zimy z czego żyć mieli, dotychczasową ordynarją (6 korcy żyta, 3 jęczmienia, jeden korzec grochu) odbiorą jako pożyczkę, która przy ogólnych obrachunkach potrącona im będzie *). Inne prace gotowemi pieniędzmi płacone będą **).

10. Jeżeli na pół roku przed Śtym Wojciechem umowa powyższa wypowiedzianą nie będzie, tém samém potwierdza się na rok przyszły.

*) W roku gospodarskim 184 $\frac{7}{8}$ ojciec rodziny (komornik) wychodzący do żniwa w czterech, a do młócki w dwóch ludzi, dostał na część swoją korcy rozmaitego zboża, najwięcej żyta, ponieważ ono w tutejszém gospodarstwie, dla lekkich gruntów, przeważnie zajmuje miejsce.

**) Ludziom wybierającym ziemniaki, płaci się zwyczajnie $\frac{1}{2}$ czeskiego czyli trzy grosze od półkorca.

11. W przypadku jakiego nieporozumienia, lub sprzecznego tego kontraktu tłumaczenia; rozstrzyga spór sędzia polubowny okręgowy, bez apelacyi.

W Głuchowie, dnia 31. Grudnia 1846.

(podpisano) Dominium

Jaraczewski.

(podpisano) × × × *Andrzej Bielak*
w swoim i swych towarzyszy imieniu.

Objąwszy gospodarstwo, nie długiego potrzeba było czasu, aby spostrzedz, iż całej ludności, nie wyłączając urzędników gospodarskich, było takowe zupełnie obojętném; gdyż jak stałe zasługi, jedną z przyczyn małego naszych gospodarstw postępu, tak praca na dnie, marnotrawienia sił roboczych jedyném źródłem. Przekonawszy się o téj smutnej prawdzie, wszystkich urzędników urządziłem na tantjemę;*) dotychczasowych zaś komorników stósownie do powyższego kontraktu, do udziału przypuściwszy, od

*) Ekonom i pisarz, biorą pierwszy $2\frac{1}{2}$, drugi $1\frac{1}{4}\%$ z czystej intraty zamiast zasług. — Gorzelany od naddatku spiritusu dostaje zamiast zasług wynagrodzenie. — Owczarz dla siebie i owczarków, od każdych stu owiec, 10 talarów; $2\frac{1}{4}$ korcy żyta i po garcy każdej jarzyny. — Mała intrata, małe zasługi; mało spiritusu, żadnych zasług; mało owiec mało talarów i mała ordynarya. Pomysłność i niedolę dzielimy.

tego czasu obojętność i apatja znikły. Ludność poczciwa, bogobojna i dobra, którą tylko nieśtosowne urzędnictwa w rozwinięciu sił wstrzymywały, stała się zamożniejszą, nabrała, że tak powiem, nowych sił i godności człowieka. Od czasu tego układu nigdy o robotę nie miałem kłopotu, gdyż wszystkie siły swego prawego rozumu siłą sobie komornicy, aby nas od szkody uchronić. Jeżeli jest jaki dozór, to tylko dla porządku; lecz pilnowanie przy pracy zupełnie niepotrzebném się stało, a dawne przysłowie „iż robi jak chłop po zacięgu“ nie da się u nas zastósować. W rozmowie bacność moję, trafnie na niepostrzeżone nieraz niedogodności zwracają i tak się duchem spółki dobrzy ludzie przejęli, iż już nie są ani stodoły, ani zboża, ani gospodarstwo „moje“ tylko „nasze“ za co dzięki Bogu!

Nie taję tego wcale, iż nim ludność pracującą przyprowadzi się do tego stanu, potrzeba niejakiemu czasu, gdyż ludzie nasi najtrudniój chcą pojąć, aby właściciel wsi coś nowego chciał na ich wymyśleć korzyść. Lecz nie należy się tém niedowierzaniem zrażać, a przełamawszy z tego pochodzący opór, nietylko uznaniem z strony téj ludności, jój przychylnością, przyjaźnią wzmocnieniem stosunków socjalnych, ale i większém

bezpieczeństwem majątku i osób wynagrodzonym się zostanie. Lecz jest to dopiero początek, gdyż im więcej będzie do jakiego przedsięwzięcia interesowanych osób, tém jego udanie się będzie pewniejsze. Gospodarstwo więc, w którym fornal i rataj, najmniejszy chłopak lub dziewczka będą zainteresowani, będzie dokładniejszém od tego, którego zarysy moim współziomkom przedstawiam. Zresztą oddaję to, co spożyzyłem. Od moich współobywateli miałem przykłady nlepszzonego gospodarstwa, zdrowego uznania potrzeb ludu i światłego zastósowania teoryi socyalnych, które u nas o ile człowiek od pomyłki uchronić się zdolny, bez przesady i uprzedzeń trafnie bywają oceniane, a które przez gorliwość przy separacyi stosunków włościańskich, przy budowie dróg zwirowych, a co najważniejsze przy zakładaniu i uposażaniu szkólek wiejskich, właściciele wielkopolskich chlubnie odznaczały, a które od dawna pozwoliłyby im były zająć stanowisko, jakie ludzie wykształceni przez swą użyteczność zawsze zajmować winni i zajmować będą, gdyby zdania swego i przekonania z szlachetnym zrzeczeniem się, ale największą ojczyzny szkodą, nie byli niekiedy poświęcali.

Już w roku 1838. układ z komornikami przytoczony miał być do skutku doprowadzony,

zamiar ten jednakże o niedowierzanie ludu do wszystkiego nowego niechętnego się rozchwiał. Wołałem jego wykonanie opóźnić, aniżeli władze pruskie, do których się komornicy z skargą na mnie udali, w sprawy nasze mięszać. Dopiero od Ś. Wojciecha 1847. w tym samym właśnie czasie, gdy obcym nam plemionom germańskim o swobody się upominać w Berlinie *) daremnie pomagaliśmy, zdołałem lud u siebie wiejski do tego kroku skłonić, zaufaniem i wiarą w swe własne siły natchnąć. Kilka lat potrzeba będzie, aby dokładnie przekonać się można, czyli 12½% które za żniwa i młócenie zboża dostaje, są wynagrodzeniem za jego pracę odpowiedniem. O ile sądzić mogę, jest ono za wysokiem; myślę, że 10% to jest dziesiąte ziarno będzie datkiem wystarczającym; właśnie stosunek w roku 1838. przezemnie zamierzony. Poświęcenie niejakięj korzyści było dla zachęcenia ludu potrzebne i nieodzowne, tém bardziej, iż strata z jego strony byłaby go na zawsze zraziła i dawną nieufność wzbudziła. Któż bowiem na próby i doświadczenia łożyć powinien, jeżeli nie możniej-

**) Na połączonym pierwszym sejmie pruskim, na który nam Wielkopolanom jechać rozkazano, a który pomimo trudnego położenia naszego, przez konsekwentne działanie, godnie się zakończył dla nas.

szy? Gospodarstwo jest to fabryka, jak inne, jeżeli w miarę jój pomysłności, los wszystkich w niej pracujących się nie poprawi; całe jój istnienie, jój przyszłość na niepewność się narażają. Za mało uważamy na prostą grę ludzkich namiętności, zapomnielibyśmy chętnie, że jak powstania i rewolucye są owocami gwałtu i ucisku, jak despotyzm, następstwem anarchii, tak komunizm jest wyrazem głodu i cierpienia na przeciw nieubłaganemu bogactwu. W ostatnich czasach nawet u nas odseparowani i własnością obdarzeni, dawniej zaciężni gospodarze byli przedmiotem filantropicznych zamiarów, gdy tymczasem o klasie robotników, bez żadnej przyszłości i pewnego zarobku, — którym bez naruszenia prawa własności, prawodawstwo pomodrz nie zdoła — zupełnie zapomniano. Tymczasem był pierwszych jest kwitnący, a porównanie drugich zazdrości godny. Chociażbył illuzją niepodobnej równości miał dotknąć, to jednak wyznać muszę, iż są oni względem reszty ludności nie posiadającej własności gruntowej „arystokratyczno-ekskluzywni.“ Towarzystwo kredytowo amortyzacyjne z mało znaczącego czynszu uwolnić ich może, zważywszy, iż już przy separacyi faworyzowani zostali, gdy gospodarstwo, z którego się tu 12 talarów rocznego płaci czynszu, za 1350.

Talarów (72 złote polskie czynszu za 8100 złot. polskich) sprzedawane bywają, azatém 22% długi mają, gdy tymczasem dobra szlacheckie prawie wszytkin 50% listów zastawnych, a czasem jeszcze innemi długami są obciążone, gdy czynszowy gospodarz u dziedzica, któremu płaci czynsz, zawsze względy znajduje, a dziedzic Niemcowi, pijawce żydowi lub towarzystwu kredytowemu, wszytkim nieublaganym dłużny.

Skutki ustaw prawodawczych mogą być tak śmiertelne, jak nieszczęśliwie odbyte chirurgiczne operacye, tylko że te ostatnie pojedynczego człowieka zabić, a pierwsze całe pokolenie zniszczyć i zubożyć mogą. Niemożna dosyć odżałować, iż w Galicyi krok usamowolnienia włościan, zamiast być gospodarstwa narodowego wpływem, przez swe opóźnienie stał się tylko politycznym. W wykonaniu bowiem trafném podobnych zmian w stosunkach, dość jest: za szkodliwe uznane przeszkody usunąć, aby obie strony zyski odniosły, straty z zadnej być niepowinno. Przy wzrastającej nadziei zrzcucenia kaptura, którym ludzkość dotychczas osłonioną była, nie mogę moim współziomkom dosyć polecić urządzanie gminnych szkółek, równie jak tworzenie katedr nauki ekonomii politycznej (gospodarstwa narodowego). Zadaniem téj pięknej

i prawdziwie chrześcijańskiej nauki, ma być braterstwo, przyjaźń pomiędzy ludami ustalić, — skrzywiony albo zniszczony stosunek zamian i wolnego handlu przywrócić, wreszcie bezrozumnemu obrabianiu (exploitation) człowieka przez człowieka położyć granice. Nie będzie to nauka nowa w Polsce, ponieważ kiedy cudzoziemcy w swojej ojczyźnie prześladowani, u nas przytułek znajdowali, musieliśmy się z nimi inaczej obchodzić, niżeli to czynią w własnym naszym kraju ci, co go rozebrali. W wykonaniu tej myśli nietylko przyszłość ludzkości, ale i zmartwychwstanie Polski zawarte. Walka może być jeszcze długa i krwawa, ale musi się zakończyć zwycięstwem dobrej sprawy, bo choć z przeciwnej strony jest uorganizowany gwałt i obludna dyplomacya, to z naszej są natomiast słuszność, zdrowy rozsądek i dobrze zrozumiany sąsiadów naszych interes. Podział bowiem Polski od 76 lat rozpoczęty, dynastye Romanowów, Habsburską i Hohencolerów do wysokiej potęgi wyniósł, z Prus piątę wielkie mocarstwo, z Rosyi monarchią europejską uczynił, ale ludy, a nawet zdobywców zubożył, żadnym z monarchów więcej sposobów do uszczęśliwienia ludów nie dodał, jedynie siłę i możność szkodzenia zdołał powiększyć. Gdyby powiększenie terytorjalne miało się do szczęścia

człowieka pojedynczego przykładać, o ilezby mieszkaniec olbrzymiej Rosyi musiał być od małej Belgi obywatela, wolniejszym i szczęśliwszym? Tymczasem od téj katastrofy ludzkości, rozbioru Polski, podatki wszędzie większe, długi prywatnych i rządów ogromne, tylko dobra narodowe naszych przodków skarbnice zmarnotrawione zniknęły. Choć więc do ukrzywdzonego i prześladowanego narodu należymy, to jednak wyrzec możemy: Chwała wam! święte cienie Kazimierzów wielkich, Konarskich, Czackich, Potockich, Staszyców i tylu innych jeszcze żyjących mężów, żeście o uwolnieniu lub o oświeceniu ludu pamiętali. Chwała wam! twórcy konstytucyi 3go Maja, żeście najsilniejszego w człowieku wroga, samolubstwo i interes osobisty przewyciężyli. Choć Polskę pod pozorem szkodliwości waszego szczytnego dzieła rozebrano, to jednak kto „anarchią zakończył, despotyzmu nie wskrzesiwszy“ ten godnie tradycye mężów ludzkości zasłużonych rozwija, a imiona obok takich, co „berło wyrwał tyranom, a bogom pioruny“ (Franklina) potomność kiedy umieści. Chwała wam nakoniec długa litanio męczenników polskich, żeście przez odgłos waszój walki i waszych cierpień, ludzkość ostrzegli, że się przeciw wolności mordercza rozpoczęła bitwa. Wasza pamięć, wasz przykład,

niebezpieczne, ale zaszczytne pomiędzy narodami wskazuje nam miejsce, męczenników za wolność i postęp ludzkości. Czyli my końca téj walki doczekamy, lub czy dopiero przyszłe pokolenia błogich dożyją czasów, któż odgadnąć potrafi? to tylko pewna, że klasy ukształcone, bo na nich najnieznośniej berło samowładztwa ciąży, są najwięcej w nią interesowane; w trafności, nie w ilości ofiar będzie cała różnica i zasługa, bo gdy okręt skołatany burzą skrzypi, trzeszczy i roz biciem grozi, któż żeglarzy o marnotrawstwo p osądzi, jeżeli choćby wszystko swe mienie dla uratowania nawy poświęcić mieli. „Choć wszystko więc damy, to mało damy, to nic nie damy, bo nic niemamy, pókiśmy srogiego losu igraszka mi, pókiśmy obcych niewolnikami.

Poznańskie z małemi wyjątkami składa się po większój części z ziemi lekkiej, tylko staranna kultura zdoła takową w urodzajności utrzymać. Ludność téż od pogranicznego Szląska mniejsza, klimat ostrzejszy wymagają większego wytężenia sił roboczych, aby w właściwym czasie gospodarskie skutecznić prace. Myśl którą, moim galicyjskim współziomkom udzielał, przeszła u mnie w wykonanie i trafiłą się okazała. Lubo przy jój powzięciu w roku 1838. jedynie rozwiązanie zagadnienia Gospodarstwa narodo-

wego miałem na celu, to jednakże podczas tegorocznych wypadków, ludność dopełniony względem niej obowiązek i staranie o wzniesienie jęj sił nad zasługę oceniła i przez przychylność, przywiązanie i poświęcenie sownie wynagrodzić umiała. Potrzeba ją jednak uważać nie jako koniec, lecz raczej jako początek dzieła, za pomocą którego siły pracującej ludności coraz wznosząc i takowe pielęgnując, kiedyś w nich nietylko machinalną, ale i duchową pomoc będziemy mieć mogli. Ponieważ człowiek dobrze żyjący, zatem silny i ochotny w 8. godzinach pracy tyle zdziałać może, co w 10. godzinach słabszy lub mniej chętny, a jeżeli te dwie godziny zyskane, użyją się do nadania temuż właściwego jego potrzebom ukształcenia i człowiek stanie się szczęśliwszym i lepszym i ludzkość nowymi wynalazkami, nowymi pomysłami będzie mogła być zubożoną, skoro z surowej dotąd maszyny, uda nam się myślącą zrobić istotę.

Galicja, kraina wielka i ludna, wszelkiego rodzaju darami uposażona, byłaby zazdrości godna, gdyby stan moralny ludności, korzystnemu jęj odpowiadał położeniu. U wód Marjenbadzkich w Czechach spotkawszy drogich nam zawsze galicyjskich ziomków, przez przestawanie z niemi naprowadzony zostałem na myśl napisania tych

kilku stronnic. Niedosyć Galicyą znając, tylko ogólne wnioski uczynić sobie pozwalam, a te są:

1. Usamowolnienie włościan z pańszczyzny, stanowczo i bezwzględnie uskutecznić; z dokonania tego kroku zyskując nie czynsze ani daniny, ale to, co się jeszcze da ratować, to jest: przywrócenie zaufania i bezpieczeństwa publicznego.

2. Ponieważ prawodawstwo austryjackie, już po kilka razy, w ustawie pańszczyzn, nie zawsze trafne zaprowadzało zmiany, które wielką nierówność między posiadaczami przez gospodarstwa gruntami, a odbywaną z nich pańszczyzną wprowadziły; spodziewać się należy, iż sejm, aby znieść te w duchu prawa nie leżące nierówności zaprowadzi jakiegokolwiek, w stosunku rzeczywiście posiadanych gruntów, daniny.

3. Te więc daniny, aby i ludność własności nie posiadająca z nich korzystała, przeznaczyć na cel narodowy, na uposażenie szkół i gminnych szkółek, na instytutu duchowne i nauczycielskie, a tym sposobem przyszłemu wychowaniu, trwałą założyć podstawę. Praca zaiste długa i trudna, tam gdzie do tego żadnego przygotowania nie masz.

4. Gospodarstwom ułatwić sposoby, wydobycia swych gruntów z zamieszania z drugimi; konieczny warunek do wszelkich dalszych gospodarskich ulepszeń.
5. Przez sposoby napomknione, jeżeli te do przekonania mych ziomków trafią, oprócz korzyści materialnych, niemarnotrawienia sił roboczych -- zanim w skutek usamowolnienia zaciężnych gospodarzy siła kraju się wykształci i wywiąże, -- utworzy się około tych, których przodkowie całe wieki napady wschodu od cywilizowanej Europy odpierali; zagrożony Wiedeń i chrześcijaństwo od jarzma ottomańskiego uratowali, około tych, którzy święte posłannictwo dziś mają, wyobrażenia zachodu, z niedorzeczności i fałszu oczyszczone najdalszemu udzielać wschodowi, około tych, którzy wszędzie przeciw despotyzmowi walcząc, ludzkość w jój nowém przekształceniu, od anarchii chronić mają, — utworzy się, powtarzam, około oświeconej klasy, na której przyszłe kraju i postępu spoczywają losy, z ludności, własności nieposiadającej, azatém obojętnej i wszelkim złym wpływom przystępniejszej zachowawcza siła, która wznowienie

zbrodniczych zamachów 1846. roku, nie-
podobnem uczyni.

Cóżkolwiek bądź, pracę moją, drodzy ziom-
kowie, chciejcie przyjąć jedynie jako dążność do
przyłożenia się do waszego bezpieczeństwa i do
waszój pomyślności; zresztą by z pięknej Gali-
cyi, możną i potężną część naszój przyszłej uczy-
nić Polski, która bez trwonienia sił narodowych
na przedwczesne przedsięwzięcia, jako warunek
spokoju świata, powstać i zmartwychwstać
musi. Choć wszystko damy, to mało damy, bo
nic nie mamy, to tylko błogie i pewne co ludo-
wi damy.

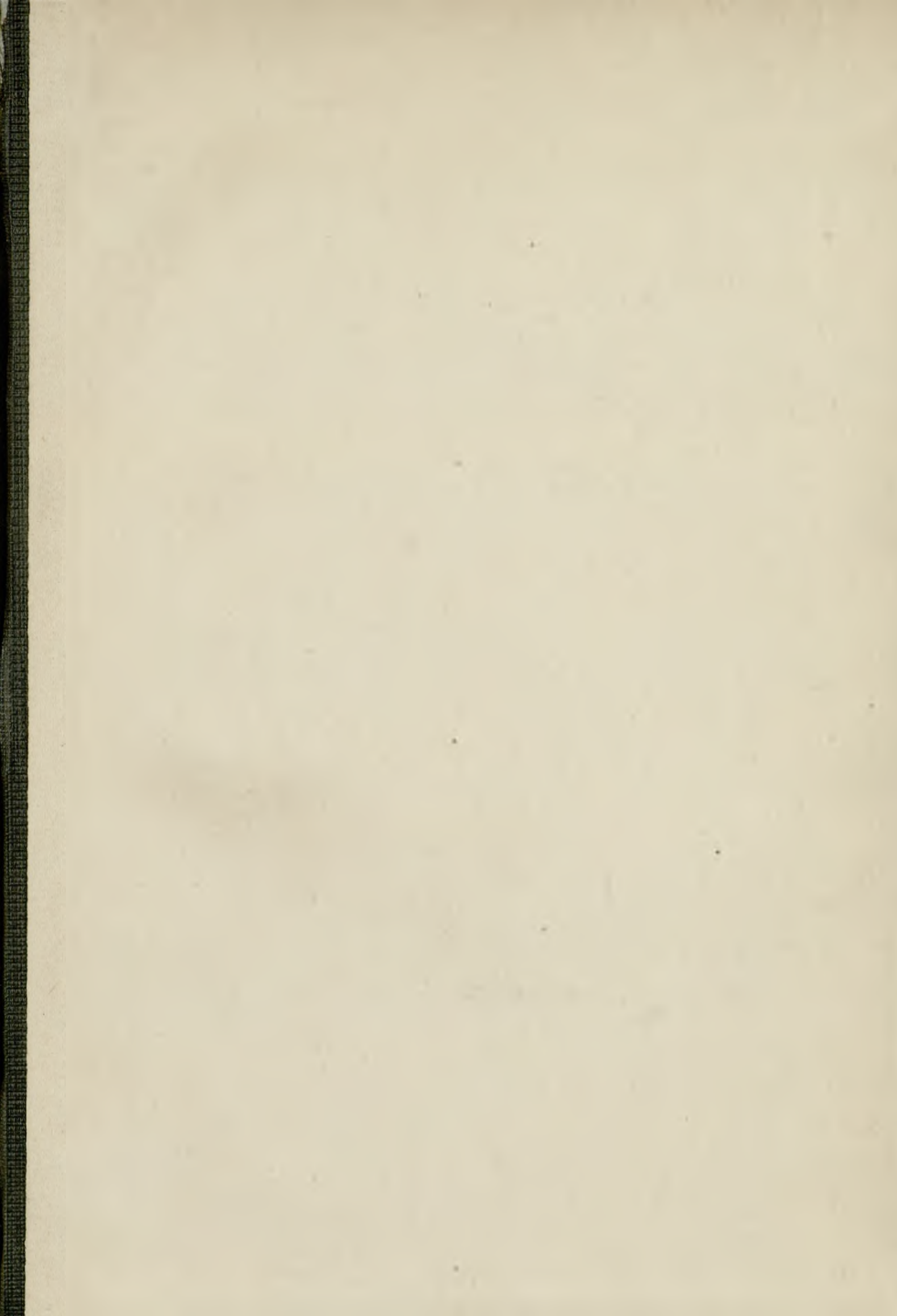
Pisałem w Marjenbadzie, w miesiącu Sier-
pniu 1848. roku.



1411



1411



11

B